Nr. 279. Sobota 4. Grudnia 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

PRENUMERATA
Gazety Lwowskiej z Dodatkami na rok 1853.

Dla Miejscowych:

kwartalna . . . . **3 złr. 45 kr.**
półroczna . . . . **7 złr. 30 kr.**
roczna . . . . **15 złr.**

Dla odbierających pocztą z opłatą marków:

kwartalna . . . . **4 złr. 30 kr.**
półroczna . . . . **9 złr.**
roczna . . . . **18 złr.**

Pojedyńczo kosztuje jeden Nr. Gazety samej 3 kr. Jeden Nr. Dziennika urzędowego 8 kr. Jeden Nr. Dodatku tygodniowego 10 kr.

Prenumerujący jeżli wymaga kwitu nadpłaca ile na stępel przypada, i nadto jeżli kwit ma być z kantoru ***franco*** odesłanym, dodać raczy należytości tyle, co wynosi opłata listu na odległość do niego.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 3. grudnia. Dnia 3. grudnia 1852 wyszedł w c. k. galicyjskiej drukarni rządowéj i został rozdany XXXIV. zeszyt z roku 1852 dziennika rządowego ustaw krajowych dla kraju koronnego Galicyi.

Lwów, 24. listopada. Jego Excelencya nadał kilka opróżnionych stypendyów rocznych po 100 złr. m. k. dla Rusinów niżej wymienionych, przez postęp w naukach i ubóstwo równie uwzględnienia godnym słuchaczom fakultetu w tutejszej wszechnicy, mianowicie słuchaczowi filozoficznego fakultetu *Izydorowi Szaraniewiczowi*, następnie słuchaczom prawa *Cypryanowi Leszczyńskiemu, Mikołajowi Szwedzickiemu, Józefowi Doboszyńskiemu, Józefowi Wisłockiemu* i *Emilowi Łopuszańskiemu.*

Sprawy krajowe.

Lwów, 3go grudnia. Gdy z jednej strony dochody miasta Lwowa przez zbieg okoliczności zupełnie ani od niego, ani jego zastępców niezawisłych, w znaczniejszych rubrykach, jako to: Z rogatek, z dóbr miejskich, placowego i t. d. upadły, z drugiej zaś strony wydatki przez podrożenie materyałów do oświetlenia miasta, utrzymania dróg, niezbędnie potrzebnych, i podwyższenie płacy niektórych sług miejskich koniecznością wywołane wzrosły, nadto miasto wywiązując się przynajmniej częściowo z obowiązku nowem rozporządzeniem najwyższem względem kwaterunków wojskowych — nań włożonego, do najęcia tymczasowych koszar przyczynić się musiało, równowaga między dochodami i wydatkami zwichniętą została, a ztąd wypadła potrzeba obmyślenia funduszu na pokrycie tego niedoboru. Zastępcy miasta Lwowa na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia, dnia 2. grudnia r. b. uwzględniając: 1), że obciążanie nowe właścicieli domów i gruntów, tudzież klasy zarobkujących — dźwigających znacznie podwyższone podatki, byłoby niesłuszne i niesprawiedliwe — 2), że mieszkańcy Lwowa korzystający równie tak z oświetlenia, jako i z dróg, tudzież spacerów i innych zakładów miejskich — do ponoszenia wydatków miejskich dotąd się nie przyczyniali — 3), że rozłożenie niedoboru w bieżących wydatkach na nich wedle czynszu od pomieszkania najętego — opłacanego, rozdziela ciężar ten na kontrybuentów najliczniejszych, a zatem najmniej dotkliwie — 4), że sposób ten podatkowania na cele miejskie w Wiédniu, Pradze, Gracu i we wszystkich prawie miastach większych — już dawno istnieje.

Uchwalili rozpisanie takiegoż samego nadzwyczajnego dodatku gminnego na pokrycie niedoboru w bieżących wydatkach na rok administracyjny 1853 — który według zbliżającego się mniej więcej obliczenia do rzeczywistości, więcej nad $1\frac{1}{2}$ krajcara od każdego reńskiego tytułem czynszu najmu pomieszkania wynosić niepowinien — przyczem miano także wzgląd na to, by klasa mieszkańców płacąca małe czynsze do pewnej kwoty oznaczyć się mającej, od tego podatku gminnego wolną była.

(Nominacya.)

Wiédeń, 30. listopada. Jego c. k. Apostolska Mość raczył w miejsce powołanego na inną posadę felmarszałka-lejtnanta barona *Prokesch*, mianować rzeczywistego tajnego radcę i dotychczasowego prezydialnego posła przy związku niemieckim Fryderyka hrabię *Thun-Hohenstein*, Swoim nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy król. pruskim dworze. *(W. Z.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 29. listopada. W święta Bożego Narodzenia będą obrady konferencyi celnej na 14 dni odroczone, a pełnomocnicy udadzą się do domu, by swoje rządy o zapadłych dotychczas rezultatach obrad zawiadomić. Z początkiem stycznia rozpoczną się znowu konferencye i będą się toczyć bez przerwy aż do końca.

— Dary pieniężne, które Jego Mość Cesarz Austryi i Sułtan przesłali dla pogorzelców Sarajewa, rozdano temi dniami w następujący sposób: między 210 ubogich greckich familii 48,125 piastrów z daru Sułtana, a 22,660 piastrów z daru Cesarza Austryi; między 23 katolickich familii 10,000 piastrów, a między 157 izraelickich familii z darów samego Sułtana 26,690 piastrów, resztę pomiędzy Turków rozdano.

— Cesarz Jego Mość rozkazał, ażeby wydane najwyższym patentem z 27. maja 1852 dla wszystkich krajów koronnych, wyjąwszy Pogranicze wojskowe, rozporządzenie o druku, weszło w moc obowiązującą z dniem 1. grudnia b. r. także dla c. k. armii, mieszkańców Pogranicza wojskowego, równie jak dla wszystkich innych osób ulegających sądownictwu wojskowemu z niektóremi od właściwości wojskowego stanu zależącemi zmianami i z równoczesnem zniesieniem wszystkich dawniejszych przeciw nadużyciu druku wydanych przepisów prawnych. *(Ll.)*

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Peszt, 27go listopada. C. k. wojskowy i cywilny rząd w Siedmiogrodzie ogłosił dd. Hermanstadt 14. listopada, że ponieważ z wielustronnych, niezawodnych rozpoznań i doniesień o stanie zdrowia bydła na Wołoszczyznie okazało się, że wybuchła niedawno w Ibraiłowskim obwodzie między bydłem choroba, była tylko pewnym rodzajem biegunki, która nawet znacznie zaczyna już ustawać, przeto uznał za rzecz stósowną, za poradą dyrekcyi lekarzy sztabowych, zredukować znowu na 10 dni podwyższony rozporządzeniem z dnia 19. października peryod kontumacyi, przyczem względem skór bydlęcych i okrawków według istniejących przepisów postąpić sobie należy. *(W. Z.)*

— Na prośbę Praskiej izby handlowej o powiększenie dotacyi Praskiego eskomptowego instytutu banku filialnego, uchwaliła dyrekcya uprzywilejowanego austryackiego narodowego banku ze względu na panujący obecnie stan targowicy pieniężnej, w porozumieniu i z przyzwoleniem c. k. ministeryum finansów, zaasygnowany pierwotnie eskomptowemu instytutowi filialnego banku w Pradze fundusz dwóch milionów, tym razem o 500,000 złr. pomnożyć, a tem samem na $2\frac{1}{2}$ mil. złr. reńskich podwyższyć. Nadzwyczajna ta dotacya, przeznaczona dla wsparcia rzeczywistych potrzeb handlu i przemysłu tutejszej targowicy, będzie stosownie użyta z przestrzeganiem postanowień i przepisów, które w regulaminie rzeczonego instytutu są zawarte. *(L. k. a.)*

(Kurs wiedeński z 3. grudnia 1852.)

Obligacye długu państwa 5% $95^5/_{16}$; $4^1/_2$% $85^1/_8$; 4% —. 4% z r. 1850 $91^5/_8$. wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 $140^3/_8$. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1350. Akcye kolei pół. 2455. Głognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 750. Lloyd 650.

Hiszpania.

(Imieniny J. Mości Królowej. — Nominacye. — Nieprzyjęcie dymisyi pana Lara.)

Madryt, 20. listopada. Wczoraj obchodzono dzień imienin królowej z wszelką uroczystością. Królowa kazała przy tej sposobności rozdać między ubogich 30,000 realów, a każdy żołnierz załogi otrzymał 2 reale (4 gr. śr.) gratyfikacyi, funt mięsa i butelkę wina. Oficerowie mieli po dwudziestu z jednego pułku wolny wstęp do teatru Real. Gdy sędziwy książę Castro-Torreno, teraźniejszy Nestor armii hiszpańskiej, królowej ucałował rękę, wynurzając jej z zwykłą serdecznością swoją życzenia szczęścia, mianowała go Jéj królewska Mość kapitanem swojéj gwardyi przybocznej halebardyerów, u gubernatora inwalidów, jenerała Villacampa, jeneralnym kapitanem (marszałkiem) armii. Obsadzone są przeto znowu obadwa najważniejsze urzęda, które sprawował zmarły książę Bailen. — Królowa nieprzyjęła dymisyi pana Lara. Kazała go wezwać wczoraj do swojej loży, była dla niego bardzo łaskawą i uprzejmą, i musiał jéj przyrzec, że nadal sprawować będzie urząd ministra wojny. Jenerał Lersundy, osobisty przyjaciel Lary, wspierać go będzie w Kortezach; królowa sama wezwała go do tego. Ordanez zostanie znowu gubernatorem Madrytu ale z większą władzą niż dotychczas. Poeta Gil i Zarate, sekretarz w ministeryum spraw wewnętrznych, został przez nowego ministra usunięty z posady. Zarate jest wprawdzie dobrym poetą, ale niebył nigdy dobrym urzędnikiem. — Cała opozycya pracuje nad tem, ażeby przeciw całemu ministeryum wytoczyć skargę i ministra Bravo Murillo zniewolić do złożenia portefeilu. Stronnictwa stoją teraz daleko nieprzyjaźniej naprzeciw siebie niż kiedykolwiek.

(Preus. Ztg.)

Anglia.

(Konwencya między Anglią, Francyą, Rosyą, Bawaryą i Grecyą.)

Londyn, 22. listopada. *Morning Herald* donosi: „Dowiedzieliśmy się, że w domu lorda Malmesbury podpisano ważną konwencyę ze strony Anglii, Francyi, Rosyi, Bawaryi i Grecyi, dla pogodzenia osnowy i ducha konstytucyi greckiej z umową z roku 1832, którą trzy wielkie mocarstwa gwarantowali niezawisłość monarchyi greckiej pod berłem katolickiego księcia z domu bawarskiego . . . . Później postanowiono w greckiej konstytucyi, że każdy monarcha grecki powinien być wyznania greckiego. W téj więc mierze niegadza się dawniejsza umowa, którą zabezpieczono koronę grecką dynastyi bawarskiej bez żadnego warunku, z późniejszą konstytucyą, i z téj też przyczyny doznano wielkich trudności. Dla uchylenia więc wszelkich nieporozumień, życzono sobie ze strony Anglii, Francyi i Rosyi rozpocząć w tym względzie negocyacye. Przyjaźne stosunki teraźniejsze między pomienionemi trzema mocarstwami przyczyniły się do uchylenia tych trudności, a według brzmienia nowego traktatu panować mają w Grecyi tylko książęta wyznający grecki obrządek.

(A. B. W. Z.)

Francya.

(Dzienniki „Pays" i „Constitutionnel" o wotum względem Cesarstwa.)

Paryż, 26. listopada. Dzienniki *Pays* i *Constitutionnel* są różnego od siebie zdania co do wielkiego wotum właśnie teraz wypadłego we Francyi. Pierwszy rozwodząc się nad zupełnem rozprężeniem wszystkich stronnictw zapytuje: „gdzie też podziały się wszystkie te partye wobec jawnej i świetnej manifestacyi woli narodowej?" „*Constitutionnel*" zaś wspomina o skutkach pewnych wpływów, któremi dopięto, że w niektórych częściach kraju wstrzymano się w znacznej liczbie od głosowania." Dziennik „*Pays*" pisze:

„Gdzie też wobec tych jawnych manifestacyi woli narodowej podziały się wszystkie te partye, za któremi stała cała Francya — jeżli zechcemy dać wiarę własnym ich słowom. Na próżno szukamy ich w tej ledwie dostrzeżonej mniejszości, która utonęła bez śladu w ogromnej liczbie głosów witających Cesarstwo jako rękojmię obecnego bytu dobrego, obietnicę przyszłego utrwalenia stosunków i najpewniejsze lekarstwo przeciw wszelkim dolegliwościom ojczyzny, która już od tak dawna była tylko igrzyskiem potępiających się wzajemnie fakcyi!

Teraz pozostała już jedna tylko żyjąca i możliwa partya, to jest partya Francyi, która powstać chce nareszcie z swego odrętwienia; jest-to partya wszystkich prawych obywateli umiejących na rzecz dobra powszechnego poświęcić osobiste skłonności i widoki swoje, a to dla utrzymania porządku i spokoju, podźwignienia dobrego bytu klas pracujących, zabezpieczenia własności, dla wzbudzenia zaufania na korzyść handlu i industryi, tudzież dla utrzymania ciągłego postępu wszystkich tych żywiołów narodowych, które są niezbędnym warunkiem wszelkiej cywilizacyi.

Przyznajemy szczerze, że stanowcze rezultaty, jakie się teraz okazują, nie były dla nas niespodziewane. Naród taki, jak francuski, nie zada sam sobie kłamstwa w przeciągu ledwie dni kilku."

„*Constitutionnel*" zaś pisze, co następuje:

„Liczba głosujących nie doszła wprawdzie w niektórych departamentach do wysokości liczby z roku zeszłego, natomiast jednak powiększył się w ogóle stosunek głosów przychylnych, i wszystko na to wskazuje, że plebiscyt z 7. listopada otrzyma przynajmniej taką większość głosów jaką utwierdzono dziesięcioletnią prezydenturę, mimo to nawet, że w niektórych częściach kraju nie mogła zebrać się ludność w pełni do głosowania dla sloty ustawicznej, a nadto

---

Studnia zaklęta.

(Ciąg dalszy.)

Ocknąwszy się z zamyślenia zapytała Miss O'Brien:

— „Czy masz ty silne nerwy Izabelo?"

— „Dosyć; — odpowiedziała Miss Graham z uśmiechem „ale dlaczegoż pytasz mię o to?"

— „O, nie śmiej się Izabelo; bo istotnie musisz mieć silne nerwy, jeżeli chcesz wysłuchać opowiadania mego."

— „Wierz mi, kochana przyjaciółko, że miłość moja ku tobie wzmocniłaby je w razie potrzeby według życzenia twego, luboć nie obawiam się, ażebyś je na tak okropną próbę wystawić mogła."

— „Ja tego wieczora przyszłam do Ciebie, Izabelo" — mówiła Kathleen — „ażeby ci się zwierzyć ze wszystkiem; ale serce nie odpowiada postanowieniu memu. Wzdychałam za tem i pragnęłam gorąco opowiedzieć ci mój grzech — moją karę; ale dotychczas słowa zamierały mi na ustach — niemiałam odwagi; teraz zaś wszystko będziesz wiedzieć. Ale niegniewaj się na mnie i nie śmiej się ze mnie; opowiadanie moje będzie szczére i prawdziwe, jakkolwiek wyda ci się może niepodobnem do prawdy."

— „Ani się gniewać, ani się śmiać z ciebie niebędę, kochana Kathleen; możesz się spuścić na mnie."

— „A więc usiądź tu przy oknie; kominek nie jest stósownem miejscem do takiego opowiadania, jak moje. Tutaj przy oknie, w obec téj smutnej sceny w naturze mogę ci wszystko lepiej opowiedzieć;" a usiadłszy na dywanie u nóg swojej przyjaciółki, z głową opartą na jéj kolanach, a okiem zwróconem ku ciemnej nocy, zaczęła Miss O'Brien: Może nigdy nie wiedziałaś o tem, może się nawet nie domyślałaś, Izabelo, że ja kochałam Osmonda? A przecież tak było. Kochałam go całem sercem, całą duszą. Podczas krótkiej chwili szczęścia mego czułam nadzwyczajną zmianę w sobie; myśli i uczucia moje brały wznioślejszy kierunek i zdawało mi się, że rozwiązana już tajemnica przeznaczenia mego. — Ale niestety! straciłam jego miłość! Nieroztropnym postępkiem zniszczyłam samowolnie szczęście moje, a z niem opuściły mię oraz wznioślejsze myśli i lepsze uczucia. Straciłam wszelką siłę duszy, wszelką władzę moralną; słowem uczułam się nieszczęśliwą — straconą!" Tu przestała na chwilkę, a potem mówiła dalej: „Czy przypominasz sobie Izabelo, że gdyśmy powracały z terasy, Sir John opowiadał nam swoją legendę, a tyś mi ją powtórzyła?

— „Przypominam sobie — ale dlaczego mię pytasz?"

— „Czy cię to wcale nie uderzyło Izabelo, że ostatniej nocy w Balinaslongh nie spałam w pokoju namiotowym — że potem byłam słaba?"

— „Nie".

— „Izabelo, ja próbowałam tych czarów! Wykonałam z całą wiarą i solennością to, co mi żartem poddano — byłam przy studni zaklętej!"

— Kathleen! co mówisz!"

— „Tak jest, byłam tam. Niemogąc znieść okropnej niepewności, która mię nieustannie dręczyła, odważyłam się na najgorsze. Poszłam i musiałam odpokutować — o jakże ciężko odpokutowałam! za moją szaloną niedorzeczność . . . . Gdym powracała z północnej pielgrzymki, byłam cała wzburzona. Myśl ta, żem dopięła celu swego, natchnęła mię nowem życiem, a noc wydawała mi się tak miłą, tak spokojną i pogodną, że zdawało mi się, iżbym tam kilka godzin jeszcze zostać mogła; obawy żadnej nieczułam — przeciwnie nabrałam odwagi i byłam spokojną. Przezorność nakazywała mi jednak powracać do zamku, ażeby mię nie odkryto, pospieszyłam przeto ku drzwiom terasy. Niebawem przybyłam bezpiecznie do małego pokoju, który mi Abigail na tę noc odstąpiła. Czułam się mocno znużoną, a nawet skłonną uważać tę całą rzecz za żart śmieszny, a zwłaszcza gdy moje powtórne wyzywanie nie odniosło skutku, już mi mało zależało na dokończeniu tych czarów, — jednak niemyśląc nic przytem, rozwiesiłam mokrą chustkę na stołku i niebawem potem zasnę-

starano się jeszcze przeszkodzić głosowaniu różnemi wpływami. Uczucie szczerej wdzięczności musiało tkwić mocno w sercach mieszkańców, kiedy zdołano odnieść najpiękniejsze zwycięztwo nad ostatniemi już usiłowaniami stronnictw nieprzyjaźnych. Francya nie zapomniała o tych niebezpieczeństwach, jakim się z wielką tylko trudnością oparła. *(Abbl. W. Z.)*

(Rezultaty głosowania.)

Paryż, 26. listopada. „*Moniteur*" ogłasza ciągle nadchodzące rezultaty głosowania. „*Journal des Debats*" podaje wiadome dotychczas wota przychylne obejmujące 83 departamentów i armię lądową i morską w liczbie 6,898.826, głosy zaś nieprzychylne w liczbie 240.161. Uwagi godna, że socyalistyczne departamenta, jak n. p. Var, Hérault, Dordogne, gorna Vienne i t. p. równy udział miały w głosowaniu nad Cesarstwem, jak znane departamenta bonapartystyczne, i że także w okolicach legitymistycznych właściwie tylko miasta nie biorąc udziału w głosowaniu okazały niejaką opozycyę. Z kilku departamentów; jako to: niższych Alp, Doubs, Vaucluse, nadeszły tylko głosy przychylne. Korsyka dała według innych doniesień na 15.099 głosów przychylnych tylko 4 przeciwne. — Uderzająca jest opieszałość wyborców w niektórych wielkich miastach: w Lugdunie głosowało z pomiędzy 58.786 wpisanych wyborców tylko 36.388, 22.398 nie głosowało, a między głosującymi powiedziało 27.660 „tak," a 7554 „nie," podczas gdy 20. grudnia 1851 było 30.660 „tak" a 16.911 „nie." W Havre, Montpellier, Metz, Rouen, w Marsylii i t. d. zachodzą podobne stosunki. Rozumie się samo przez się, że włościanie swojem entuzyastycznem głosowaniem za Cesarstwem zatarli w departamentach wszelki ślad obojętności miast. *(P. Z.)*

Belgia.

(Program partyi konserwacyjnej.)

Dziennik „*Emancipation*" ogłasza następujący program partyi konserwatywnej w kraju:

„Konserwatyści belgijscy przeciwni są tym, których polityka dąży do połączenia liberalnych z demagogami, do rozdwojenia ludności miejskiej z mieszkańcami wiejskimi, i do podburzenia tych, którzy nic nie posiadają przeciw klasom majętniejszym. Konserwatyści życzą sobie, ażeby w kwestyi oświecenia panowała zupełna zgoda między państwem i duchowieństwem. Konserwatyści nie lubią tych ministrów, którzy powiększają podatki i w świetle fałszywem przedstawiają stosunki finansowe. Konserwatyści uważają teorye o wolności handlu za rzecz niebezpieczną, bowiem teorye te nie dozwalają już odnowienia traktatów handlowych, a głównie też dlatego, że są przyczyną niezgody w kraju, jeźli zastósowanie ich nie jest wszędzie jednakowe. Nareszcie przestrzegają tego konserwatyści, ażeby ze wszystkiemi narodami utrzymywać zgodę i przyjaźne stosunki, a przeto też przyganiają ministrom niedowierzającym obcym posłom; wkońcu nie zostają w żadnej styczności z dziennikami miotającemi obelgi na obcych monarchów, i których sympatye są natychmiast rewolucyjne, jak tylko rewolucya gdziekolwiek-bądź odniosła zwycięztwo. *(Abbl. W. Z.)*

(Zdanie komisyi względem przemiany 5proc. renty.)

Bruxela, 23. listopada. Komisya zwołana przez ministra finansów dla oświadczenia się względem przemiany 5procentowej renty, radziła jednogłośnie rządowi, ażeby wielkie to rozporządzenie finansowe jak najprędzej wykonał. Po dojrzałem rozpoznaniu, któremu systemowi należy dać pierwszeństwo, odrzucono pomysł zamienienia jej na 3 lub 4procentową, i uchwalono zalecić wymianę 5procentowych banknotów na nowe $4^{1}/_{2}$ procentowe. Znajdujący się na tem posiedzeniu minister finansów słuchał z uwagą dyskusyi, wstrzymał się jednak od wyrażenia zdania swego. *(W. Z.)*

Holandya.

(Sprawy drugiej izby.)

Haga, 23. listopada. Izba druga odrzuciła 32 głosami przeciw 30 kredyt, który dla dyrektorów policyi był zaproponowany. Tem samem zganiła izba król. dekret z dnia 7. grudnia 1851, którym krajową policyę prowizorycznie uregulowano. A zatem policya wróci teraz znowu pod zarząd jeneralnych prokuratorów sądów prowincyonalnych. *(W. Z.)*

Prusy.

(Umowa względem dalszego istnienia Turyńskiego celnego i handlowego zjednoczenia.)

Berlin, 28. listopada. Przedwczoraj podpisali pełnomocnicy: pruski, wielko-książęcy i książęco-saski, tudzież książęco-szwarzenburgski i książęcego rządu w Reuss umowę względem dalszego istnienia Thuryngskiego celnego i handlowego zjednoczenia, wczoraj zaś umowę względem przystąpienia interesowanych w tem zjednoczeniu do traktatu z 7. września r. b. *(Abbl. W. Z.)*

(Zmiana w uniformach strzelców. — Rozporządzenie względem rzemieślników w Szwajcaryi przebywających.)

Berlin, 27go listopada. Słychać, że oddziały strzelców otrzymają zamiast hełmów czarne kapelusze z kresą na jednej stronie wygiętą. Hełmy przeszkadzają przez łuski u podpinki w celnem strzelaniu a połyskujące ozdoby mosiężne na hełmach nie są bardzo przydatne do służby tyralyerów, do której oddziały strzelców głównie są używane.

— Pruski ambasador w Szwajcaryi który zarazem w imieniu rządu badeńskiego zawierzytelnia papiery legitymacyjne podróżnych, otrzymał jak wiadomo instrukcyę, ażeby na przyszłość niepodpisywał wcale paszportów i książek wędrownych rzemieślników z Badeńskiego. Badeńscy właściciele fabryk zrobili w tym względzie przedstawienie rządowi, który teraz zezwolił, ażeby szwajcarscy rzemieślnicy i robotnicy fabryczni pracowali w fabrykach pogranicznych, ale niewolno

---

łam. Teraz uważaj Izabelo;" — zawołała Kathleen podnosząc głowę i wpatrując się przenikliwym wzrokiem w przyjaciółkę — „nie wiem, jak długo spałam, gdy nagle obudziło mię lekkie skrzypnięcie i drzwi się powoli otworzyły. Pokój mój był bardzo mały; jednem przeto spojrzeniem mogłam objąć całą przestrzeń. Na chwilę zapomniałam o wszystkiem i sądziłam, że kto zabłądził; ale niebawem spojrzałam na chustkę wiszącą i postrzegłam w ciemności postać, która po cichu weszła i przypomniałam sobie! Ten duch w postaci męzkiej zbliżył się powoli i spokojnie do kominka. Czy przejmuje cię dreszcz Izabelo? — Ja zadrżałam z początku, ale niebawem ominęła mię trwoga, bo sądziłam, że to Douglas; miałam się za szczęśliwą, że niecne modły moje wysłuchane. Po chwili stanął nieznajomy u nóg łóżka mego, tak blisko, że go się prawie dotykał. O Izabelo! — niejestem w stanie opisać ci śmiertelnej trwogi, jaka mię w téj chwili opanowała! — Nareszcie obrócił się ku mokrej chustce a potem twarzą ku mnie i utkwił swój wzrok okropny we mnie. — Ale, o zgrozo! niebył to Douglas — dla którego naraziłam się na wszystko — nie Douglas, lecz jakiś nieznajomy, którego oczy moje nigdy jeszcze niewidziały! — Powolnym krokiem opuściła postać mój pokój i znowu zostałam sama — sama w duchu i w rzeczywistości.

— „To był tylko sen, kochana Kathleen" — rzekła Izabela chcąc uspokoić rozmarzoną przyjaciółkę.

— „Sen! Wiedziałam dobrze, że będziesz to uważać za sen; ale przypomnij sobie, com uczyniła — wyzywałam złego ducha i otrzymałam odpowiedź. Ale nieprzerywaj mi, droga Izabelo; nie wiesz jeszcze wszystkiego — jeszcze więcej się dowiesz o téj nocy okropnej. Jak ci wiadomo Izabelo, jestem z natury odważną, a przeto też i przestrach mój minął niebawem; zalałam się łzami zatopiona w myślach o zniszczonej miłości i raczej złorzeczyłam memu przeznaczeniu niż drżałam z bojaźni. Ze znużenia zasnęłam powtórnie, ale tylko dlatego by się znowu w taki sam przerażający sposób przebudzić. Gdy się drzwi po raz drugi otworzyły, wyznać muszę, żem istotnie zadrżała i usiłowałam ukryć twarz przed zbliżającą się postacią; ale niestety, wzrok mój mimowolnie utkwił w tem miejscu, gdzie się upior zatrzymał. Dla podniesienia okropności tej sceny zgasł ogień na kominku prawie zupełnie, tylko światło księżyca padało na podłogę, a przy jego bladych promieniach przybierał każdy przedmiot straszniejszą jeszcze postać. W około panowała cisza okropna i ze zgrozą niewymowną przypatrywałam się poruszeniom mego nocnego gościa. Równie jak pierwszy obrócił się ku nieszczęsnej chustce, a potem z szatańskim a tryumfującym uśmiechem pokazał mi twarz swoją i — o Izabelo! ratuj mię — o Izabelo, Izabelo! ujrzałam znienawidzone rysy kapitana Cunningham! Chciałam krzyknąć głośno, ale niemogłam wydobyć z siebie ani jednego słowa, a postać zniknęła mi z przed oczu z strasznym uśmiechem szyderczym. Zdawało mi się, że jestem przykuta do łóżka, bo niemogłam ani ruszyć się, ani powstać, ani wołać o pomoc. O tem tylko myślałam, żeby nie spuszczać drzwi z oczu, żeby widzieć jak nowe straszydła wchodzić będą. Nakoniec zebrałam całą odwagę, przechyliłam się z łóżka, ściągnęłam chustkę ze stołka i rzuciłam ją na podłogę w kąt najdalszy pokoju, więcej niemogłam nic zrobić, bo drzwi otwarły się nanowo i znowu pojawiło się widmo. Wśród przestrachu nowego ożywiła mię nadzieja, bo pomyślałam, że to nareszcie może on, że to może Douglas! — i myśl ta dodała mi odwagi. Postać ta przybliżyła się, schyliła się nad stołek, gdzie chustka pierwej była i poszła dalej aż ku miejscu, gdzie teraz leżała; podjęła ją z podłogi i powiesiła znowu na stołku, a potem obróciwszy się ku mnie, przypatrywała mi się wzrokiem posępnym i pełnym wyrzutów. I znowu niebył to Douglas, kochana Izabelo; nie wiedziałam jednak kto, bo mi wcale na tem nie zależało. Kiedy nie on, i cóż mię to miało obchodzić?! Życie, nadzieję — wszystko, wszystko naraziłam — a teraz zostałam zniszczoną, nieszczęśliwą na zawsze! Nie masz już nadziei, nie masz już pokuty dla mnie. — Ale pozwól Izabelo" — rzekła dalej widząc że Miss Graham chce coś mówić. — „Gdy postać zniknęła z pokoju, rozległy się w około domu przeraźliwe jęki, potem po trzykroć tony śpiewu *de profundis*; niemogłam tego znieść dłużej — i padłam zemdlona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

im tam nocować, lecz muszą wieczór po ukończonej robocie wracać na terytoryum szwajcarskie. *(A. B. W. Z.)*

(Okólnik ministra spraw wewnętrznych do rządów królewskich względem konkubinatu.)

Berlin, 25. listopada. Okólnik ministeryum spraw wewnętrznych do wszystkich królewskich rządów, względem występywania władz policyjnych przeciw konkubinatowi, w którym żyją cudzoziemcy, przebywający w państwach królewskich, jest następującej osnowy:

Od niejakiego czasu doszły nieraz do mojej wiadomości przypadki, że cudzoziemcy, mianowicie z klasy pomocników rzemieślniczych, podczas pozwolonego im pobytu w państwach królewskich, żyją w stanie konkubinatu, i że przeciw temu nadużyciu policya nie występuje.

Wiele z tych indywiduów ma wprawdzie zamiar zawrzeć małżeński związek, ale ten zamiar nie może być wykonany, gdyż władza rodzinnego miejsca niechce im dać prawnego pozwolenia do zawarcia małżeństwa, a naturalizacya tutejsza nie może im być udzielona. Nieraz się wydarzyło, że spłodzone w takim stosunku dzieci podały interesowanym powód do ponowienia prośby o naturalizacyę z tą uwagą, że za odmówieniem jej prośbie dzieci ich staną się ciężarem dla publicznego instytutu ubogich.

Ze względu na szkodliwe skutki takich nieprawych małżeństw, które popierają rozwiązłość, osłabiają szacunek dla stanu małżeństwa, pomnażają liczbę dzieci nieprawego łoża, i stają się nieraz zgorszeniem publicznem, jestem spowodowany zwrócić na to uwagę królewskiego rządu, i wezwać go, ażeby czynnie przeciw temu wystąpił.

Uznałem więc za rzecz stosowną, ażeby królewski rząd do podrzędnych władz policyjnych wydał rozkaz, iżby cudzoziemcom, którzy żyją w konkubinacie, odebrano pozwolenie do dalszego pobytu, i niezwłocznie nakazano ich wydalenie z gminy, w której tak zły przykład dają, a według okoliczności odstawienie do rodzinnego miejsca.

Niepołączonych zaś z zarządem policyi przełożonych gmin, należy wezwać, ażeby o przychodzącysh do ich wiadomości takich wypadkach donosili władzy policyjnej dla dalszego w tej mierze postępowania. *(W. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 30. listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101¼ p. 4½% z r. 1850 102¾. 4½% z r. 1852 103. Obligacye długu państwa 93¾. Akcye bank. 109½. l. Pol. list. zastaw. --; nowe 97¼; Pol. 500 l. 91; 300 l. 158 l. Frydrychsdory 13$^{1}/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. 10⅞. Austr. banknoty 88⅔.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 30. listopada.)

Metal. austr. 5% 80⅜; 4½ 72. Akcye bank. 1371. Sardyńskie —. Hiszpańskie 44⅞. Wiédeńskie 102½. Losy z r. 1834 192; 1839 r. 117¾.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Turyn, 29. listopada. Dzisiaj zajmowała się izba deputowanych reformą podatku zwanego „gabelle accenate.“ Menabrea zapowiedział interpelacyę odnoszącą się do budowy sabaudzkiej kolei żelaznej.

Florencya, 27. listopada. W Pizie przedsięwzięto kilka aresztacyi politycznych. — Odilon Barrot przybył tu z Rzymu.

Ateny, 23. listopada. Sprawa następstwa tronu jest tu przedmiotem powszechnego zajęcia. Że w Londynie powzięto stanowcze uchwały, o tem wiedzą wszyscy, ale nie wiadomo jakie. Przy tej niepewności stanu rzeczy obiega jedna niepokojąca pogłoska po drugiej. Minister spraw wewnętrznych wydał pod d. 11. listopada okólnik do wszystkich prefektów, w którym ich wzywa, ażeby zapobiegali rozszerzaniu takich fałszywych wieści, że najlepsze porozumienie zachodzi między Grecyą i mocarstwami mającemi udział w kwestyi następstwa, że przeto z pewnością można się spodziewać rezultatu zaspokajającego naród. *(L. k. a.)*

Kurs lwowski.

Dnia 3. grudnia.		gotówką zlr.	gotówką kr.	towarem zlr.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	24	5	27
Dukat cesarski	„ „	5	28	5	32
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	25	9	30
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	50	1	50½
Talar pruski	„ „	1	41	1	43
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	21	1	22
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	90	—	90	15

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 3. grudnia 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	90	6
Żądano „ „ za 100	„ „	90	36

(Kurs wekslowy wiedeński z 3. grudnia.)

Amsterdam l. 2. m. 160 Augsburg 116 l. uso. Frankfurt 115¼ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 171¾ l. 2. m. Liwurna — p. 2. m. Londyn 11.23. l. 3. m. Medyolan 115⅜. Marsylia 135⅜ l. Paryż 135¾ l. Bukareszt 238. Konstantynopol —. Agio duk. ces. 21. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 95⅝. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 94$^{15}/_{16}$. Lomb. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 1. grudnia o pół do 2. po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 21½. Ces. dukatów obrączkowych agio. 21. Res. Imperyały 9.21. Srebra agio 15¾ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3. grudnia.

Hr. Russocki Józef, z Brzeżan. — Hr. Karnicki Kajetan, c. k. szambelan, z Bełzca. — PP. Grodziński Stanisław, z Bzianek. — Cielecki Ferdynand, z Krakowa. — Kunaszewski Władysław, z Kutyszcza. — Wierzchowski Edgar, z Pleśnian. — Wilczyński Włodzimierz, z Brzeżan. — Nahujowski Antoni, z Czernicy. — Nahujowski Jan, z Kropiwnik.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 3. grudnia.

P. Szlachtowski Stanisław, c. k. radzca finansowy, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 3. grudnia.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 10 62	+ 4₀	+ 5,5⁰	połud.-zach. ₀	pochm. deszcz
2 god. pop.	27 11 32	+ 5,5⁰	+ 2,5⁰	„	„
10 god. wie.	27 11 05	+ 2,5⁰		„	„ deszcz i śnieg

T E A T R.

Dziś: na dochód JP. Karola Freund, opera niem.: „**Die Krondiamanten.**“

KRONIKA.

Jutro, dawno u nas niesłyszany *Koncert na flecie.* Daje go p. Gottfried Friebe flecista, a przyczyniają się tutejsi Artyści pp. Haimer, Kleinert i p. Kessler. Sam. p. Friebe z urodzenia ślepy, otrzymał wychowanie w instytucie Wrocławskim, a pamiętny losu spółbraci pozbawionych wzroku przeznacza część dochodu z koncertu swego na fundusz tutejszego Zakładu ślepych. Wielkie zalety tego artysty, jak je wyczytujemy w pismach zagranicznych, znajdą bez wątpienia łaskę u naszej publiczności, która nie odmawia nigdy słusznych względów dla talentu i konsztu. Koncert dany będzie o 12 godzinie w południe w sali redutowej.

Przedstawienia Automatów *Tschuggmalla* (Ob. Nr. 271) zjednały wielką łaskę dla siebie w Publiczności. Codziennie zbierają się tłumy ciekawych, a w dnie pogodne trudno o miejsce dogodniejsze. Szczególniej zachwyca zgrabny Tyrolczyk w skokach na linie, i Łabędzie w całej swej okazałości w obrotach i ruchach na wodzie. Ozdoby teatru wcale są piękne i wytworne.

Z Jasielskiego donoszą o nowym znowu pożarze. Przed tygodniem zgorzało w *Krościenku* dworskie gumno ze wszystkiemi zbiorami, paszą, przytem stodoły z całym zasobem gosdodarskim. Pożar wybuchł około pół do szóstej wieczór dnia 18. z. m. i trwał do nocy dnia następującego, i jedynie zawdzięczać dzielnej pomocy żandarmeryi Krościeńskiej i natężeniom gromady miejscowej, że został ochroniony dwór, stajnie i obora, i że ogień nie rozszedł się na całą wieś. Przyznać też należy, że wieśniacy istotnie z poświęceniem życia nieśli ratunek; jeden z nich co był na posługach u dworu, parobek *Stanisław Olbrycht* sam niepamiętny na siebie, tyle się przy ratowaniu wystawiał, że spieczony życie postradał; sama zaś gromada przejęta nieszczęściem byłego państwa swego starała się sama od siebie zapobiedz pierwszym potrzebom dworu, i dostarczyła żywności i paszy na utrzymanie bydła, które także z jej jedynie gorliwości ocalało.

Przeszłego tygodnia skradziono w domu JW. Adama hr. Zamojskiego na Zielonem pod Nr. 601 srebra stołowe. Złodziej dobrał się do komody i zabrał kochlę, 14 łyżek stołowych, i 12—16 sztućców srebrnych. Podejrzenie padło na obrotnego rzemieślnika, który dniem wprzódy w domu był na robocie. Więc go szukać; i dowiedziano się, że ze dniem ruszył w drogę do Przemyśla. Telegrafowano za nim; wkrótce nadeszła odpowiedź, że złoczyńca ze srebrami na wjezdnem do Przemyśla schwytany.

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 51.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*